Nr. 292. Kraków, Czwartek 23 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 5 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 3 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Sklepiki Kółek rolniczych.

Że lud nasz przychodzi do coraz większej samowiedzy i odczuwa konieczność „pomocy własnej“, aby się bronić od wszelakiego wyzyskiwania, dowodzi najlepiej, jak chętnie zakłada sklepiki po wsiach, które jeżeli zorganizowane są mniej więcej z jaką taką znajomością rzeczy i znajdują się w uczciwej ręce, mają nietylko najzupełniejszą rację bytu, ale oddają zarazem wielkie usługi mieszkańcom wsi, a nawet wpływają na ich umoralnienie. Kto zna stosunki ludu naszego w codziennem życiu, ten nie mógł przeoczyć, ile marnuje sił i czasu, aby pod jakimkolwiek pozorem, chociażby najzupełniej błahym zmarnować dzień, w celu wycieczki na targ lub jarmark do miasteczka, oddalonego o milę, dwie, a nawet trzy. Wędrówki te stały się nieszczęsnym nałogiem, bo zubożającym wieśniaka i demoralizującym. I pocóż on szedł na targ, lub jarmark w najczęstszych wypadkach? Oto, aby kupić topkę soli, ćwierć lub pół litra nafty, za kilka centów mydła, a wreszcie powróz na krowę. Nie mając pieniędzy w gotówce bierze kurę pod pachę, kilka lub kilkanaście jaj, które sprzedaje jeszcze przed rogatką miasteczka handełesowi za bezcen, gdy go opadnie zgraja, nieprzebierająca w środkach, a której sprzedający nie jest się w stanie obronić. Wszedłszy w rynek spotyka znajomych, przyjaciół i krewniaków, kumów: cóż naturalniejszego, że idzie do szynczku, a ztamtąd wychodzi jeszcze z jakimś groszem lub bez centa, a bywa i tak, że mu każda droga za wązka. Powraca do domu późno w noc i nieraz wśród tragicznych wypadków. Że w chacie wynikają ztąd sceny nie bardzo wesołe, to rzecz powszechnie znana. Smutne te doświadczenia nie odstraszają jednak ludu naszego, bo pokusa za silna, to też korzysta z niej przy najbliższym targu.

Czem zaś są sklepiki mało-miasteczkowe, mianowicie te, które się trudnią drobną zamianą towarów i produktów, byłoby zbytecznem pisać o tem. Są to przeważnie pijawki pracy ludu wiejskiego.

Nie można ani chwili wątpić, że gdyby dało się w każdej parafji lub większej wsi pozakładać sklepy i sklepiki, to takowe nietylko by wpłynęły na dobrobyt każdej wioski, ale wielceby się przyczyniły do umoralnienia, przecinając drogę włóczędze po targach i jarmarkach. Jednakowoż nie zapominamy o tem, że zakładanie takich sklepików jest bardzo względne, co do ich działalności. Jeżeli bowiem, w którejkolwiek gminie założony zostanie sklep, to przecież od założycieli nie można żądać, aby posiadali odpowiednią znajomość rzeczy pod względem tego handlu i kupiectwa, gdyby nawet najsprytniejszych ludzi z pomiędzy siebie do prowadzenia sklepików wybierali. Czy można żądać od tych, czy to towaroznawstwa, czy świadomości zkąd towar sprowadzać, choćby przynajmniej z pierwszej ręki pośredniej składów hurtownych? Cóż się więc dzieje? Oto sklepiki nasze zaopatrują się w najbliższych miastach i miasteczkach, w większych sklepach żydowskich, a to, co im dają jest złe i drogie. Nie potrzebujemy objaśniać, że takie sklepiki nie są niczem innem, jak tylko faktorjami dla żydowskiego kramarstwa, a któremu na opanowaniu tych sklepików bardzo wiele zależy. Otóż w samem założeniu, takiej ważności cel zostaje zupełnie chybiony.

A przecież przy szczerych chęciach, przy jakiem takiem zrozumieniu rzeczy i rzeczywistych korzyści, opartych na pewnikach, nie byłoby tak trudno podnieść te sklepiki w całym kraju do istotnego znaczenia i dodatniego ekonomicznego celu.

Cały kraj przecinają dziś dwie linje kolejowe, to jest Karola Ludwika i Państwowa główna ze swemi odnogami, a jest to rzecz nader ważna pod względem transportu towarów. Pojęli już Rusini doniosłość ztąd wynikających korzyści, zakładając pod firmą głównej „Narodnej Torhowli“ we Lwowie, filje: w Tarnopolu, Stanisławowie, Czortkowie, Kołomyi, Przemyślu, Sanoku i innych miejscowościach.

Z tych filij więc czerpią u nich sklepiki, utrzymywane przez Rusinów po wsiach. Że dziś „Narodna Torhowla“ jest jedną z najpierwszych firm handlowych w kraju, tego się nie da zaprzeczyć. Być może, że nie jedno tam jeszcze nie odpowiada prawidłowemu postępowaniu, mogłoby być lepiej, ale i to jest faktem, że firma ta postępuje naprzód i oddziaływa bardzo korzystnie, stawiając silną konkurencję zdemoralizowanemu kramarstwu żydowskiemu.

W sprawie przemysłu domowego.

Niepodobna w jednym artykule wszystko dokładnie określić, zastrzedz, objąć. Ztąd powstało nieporozumienie między mojemi uwagami *(Błędne koło)* a autorem wybornych w *Kurjerze Pol.* artykułów. Nieporozumienie to należy w interesie rzeczy odrazu usunąć. I tak:

Nie przeczę wcale, że lud tu i ówdzie rzuca swój ubiór dla tandety; należy przeciw temu działać. Regułą jest, że lud potrzeby swoje wogóle sam zaspokaja; jeżeli są wyjątki zdrożne, reguły one nie znoszą, ale wymagają odporu.

Istotnie nie jestem tego świadom, żeby niektóre gałęzie przemysłu domowego w Galicji były tak już rozwinięte, żeby mogły dawać dostateczną, stałą podstawę dla interesów handlowych, dla bazarów, dla spółek i przedsiębiorstw. Jeżeli się mylę, to bardzo się z tego cieszę; lecz sądzę, że w każdym razie kierownicy bazaru, czy przedsiębiorstwa muszą tam, na miejscu mieć dobrego zastępcę, żeby się upewnić: jaki towar, ile, w jakich terminach, stale odbierać mogą. Muszą też starać się o to, żeby producentom *domowym* ułatwić otrzymywanie surowego materjału, narzędzi; żeby im dostarczać wzory i próbki, ażeby wyrób był *marktfaehig*. Czy to będą robić bazary, czy przedsiębiorstwa inne, to wszystko jedno, byle to były interesa *prywatne*, obliczone na godziwy zysk, ale zostające pod ścisłą kontrolą władz krajowych — z racji ewentualnych subwencji lub pożyczek. Bez tej kontroli — nie obejdzie się bez wyzysku ludu.

Istotnie przeciwnym jestem mnożeniu szkół dla przemysłu domowego, a natomiast żądam zwrócenia się do unormowania już istniejącej produkcji i do jej handlowej eksploatacji. Jeżeli jednak przemysłowi pletniczemu ze słomy, lub ze szczeci, lub innemu może pomódz szkoła — to nową taką, byle praktyczną szkołę, z wielką powitam radością. Oto od dwóch lat już się Zakopane upomina o warsztat szkolny dla *kamiennego* snycerstwa galanteryjnego.

Sądzę zatem, że niema między nami nieporozumień. Niechno przecież raz zabierze się kto do praktyki, a kraj niech dopomaga.

Odnośnie do artykułów naszych o przemyśle domowym, praktyczny jeden naprowadzamy jeszcze przykład: W kraju naszym, który ma tak wyborowe pokłady glinki, nie można skutkiem fatalnej organizacji, a raczej skutkiem braku jakiejkolwiek organizacji wydostać od producentów nawet prostych garnuszków glinianych. P. Rozmanit, właściciel fabryki cykorji pod Krakowem, potrzebuje takich garnuszków rocznie 150.000 sztuk, a ponieważ w kraju nie może ich otrzymać, sprowadzać musi porcelanowe z Czech. Zdaje nam się, że i inni fabrykanci również z wielką ochotą czyniliby w kraju zamówienia, gdyby mieli gwarancją, że dobry towar na termin otrzymają. Atoli przy obecnych stosunkach, nie może być o tem nawet mowy.

(Przyp. Red.)

Informacje.

Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że zarządzona reskryptem Ministerstwa handlu z dnia 6 października 1890 r. l. l. 621/H. M. komisja reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropriacyjną, z powodu projektowanej budowy rampy ładunkowej i zwrotnicy na stacji Rawa ruska kolei lokalnej Jarosław Sokal, odbędzie się w Rawie ruskiej dnia 10 listopada 1890 r.

Wykazy gruntów, zająć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami, stosownie do § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. pp. nr. 30 w kancelarji urzędu gminnego w Rawie ruskiej przez 14 dni, do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni w starostwie w Rawie ruskiej lub przy komisji na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Sprawy sejmowe.

(List *Kurjera Polskiego*).

Lwów 21 października.

Dług indemnizacyjny.

Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył Wydział krajowy projekt ugody z c. k. administracją Państwa a Reprezentacją kraju naszego zawrzeć się mającej, względem zwrotu nadpłat ze skarbu państwowego poczynionych funduszom indemnizacyjnym galicyjskim — stosownie do postanowienia art. II. ust. z 5 czerwca b. r.

Wiadomo, że ta ustawa upoważnia Rząd do zawarcia z Galicją ugody o uregulowanie stosunku skarbu państwa do funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej. Otóż ugoda ta, której projekt Sejm na posiedzeniu w dniu 20 października 1882 jeszcze uchwalił, zawiera także postanowienie, iż począwszy od 1883 roku ma skarb Państwa w miejsce dotychczasowego zasiłku w kwocie 2,625.000 rocznie — płacić, jako bezzwrotny zasiłek 2,100.000 rocznie, zaś 325.000 jako bezprocentową pożyczkę. *Resztującą kwotę 200.000 rocznie* mieli płacić opodatkowani.

Atoli dopiero w r. b., na skutek urgensów Sejmu, wniósł c. k. Rząd ponownie przedłożenie w tym przedmiocie do Rady państwa, w którem to przedłożeniu zajął Rząd stanowisko takie, iż warunki ugody przez Sejm uchwalonej w roku 1882, obowiązują tak, jak gdyby ugoda już w roku 1883 zawartą została. Że zatem skarb Państwa przez cały ten czas zamiast zastrzeżonych ugodą 2,425.000, płacił 2,625.000 czyli o 200.000 więcej rocznie, przeto nadwyżkę tę, czyniącą po siedmiu latach (1883—1890) 1,400.000 — uważał Rząd za „nadpłatę“, którą kraj a względnie opodatkowani Galicji wschodniej i zachodniej skarbowi Państwa zwrócić winni.

Otóż po dłuższych rokowaniach Wydziału krajowego z Rządem, po możliwie usilnych staraniach ze strony pierwszego, aby ten ciężar na kraj nałożony, jak najmniej był dotkliwym, przedkłada Wydział Sejmowi następujący projekt ugody z administracją Państwa: Nadpłaty ze skarbu państwowego do funduszów indemnizacyjnych dla Galicji wschodniej i zachodniej w latach 1883—1889 włącznie uskutecznione po 200.000 rocznie, a zatem w sumie 1,400.000 złr., których zwrot w myśl art. II. ust. z dnia 5 czerwca 1890 roku Dz. u. p l. 110 cięży na kraju — obowiązuje się kraj zwrócić w przeciągu lat *trzech* począwszy od 1892, a mianowicie w r. 1892 i 1893 po 500.000 złr., zaś w roku 1894 resztę 400.000 złr.; kraj winien jest celem spełnienia tego obowiązku, odpowiednie dodatki do podatków nałożyć i pobierać.

Sejm krajowy.

4 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów, 21 października.

(sb). Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 10.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjmuje Izba bez zmiany.

Marszałek udziela urlopów posłom: Romerowi na dni 3, zaś na 5 dni Chamcowi i Gnoińskiemu.

Sekretarz, p. Jędrzejowicz, odczytuje spis petycyj, między temi: Tow. „Sokół“ w Krakowie o subwencję; OO. Paulini o subwencję na odrestaurowanie Grobu Zasłużonych na Skałce; Wydział Rady pow. żywieckiej o subwencję na sadzenie wikliny na kamieńcach; Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie, oddział czarnohorski Tow. tatrzańskiego, Bursa w Przemyślu — o subwencje; Wydział Rady pow. skałackiej o zapewnienie Reprezentacjom powiatowym możności nakładania dodatków do podatku dochodowego od prawa propinacji; gm. Tuchów o opłaty od napojów spirytusowych; Rada szkolna w Chrzanowie o podwyższenie płac nauczycielom.

Petycje te odsyła Izba do właściwych komisyj.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, udziela p. Marszałek głosu komisarzowi rządowemu, hr. *Łosiowi*, który odpowiada w ruskim języku na interpelację p. Okuniewskiego i tow., wniesioną na poprzedniem posiedzeniu, w sprawie wysłania wojska z Kołomyi do Gwoździca. Wojsko, o którem interpelacja wspomina, nie było zarekwirowane przez Starostwo, lecz odbyło w czasie tym marsz próbny z Kołomyi do Gwoździca. Starostwo wysłało tylko komisarza Wajdowicza, a co do zarzutów, poczynionych temu komisarzowi przez interpelantów, zarządziła władza dochodzenie; w razie wykrycia winy, zostanie tenże należycie ukarany.

Sekretarz, p. A. hr. *Wodzicki*, odczytuje interpelację do komisarza rządowego, podpisaną przez posła K. hr. Dieduszyckiego i tow., w sprawie powierzenia wszelkich napraw aparatów mierniczych i gorzelnianych jednej z firm krajowych, lub też przez Rząd ustanowionym na ten cel funkcjonarjuszom — dla zmniejszenia kosztów, a tem samem poczynienia należytych ulg właścicielom gorzelni.

Interpelację tę udzieli p. Marszałek JE. p. Namiestnikowi.

Przystąpiono do porządku dziennego.

P. *Romanowicz* referuje imieniem Wydziału krajowego sprawozdanie tegoż w przedmiocie spraw górniczych. Wydział krajowy wnosi, aby Izba: 1) przyjęła to sprawozdanie do wiadomości; 2) aby wstawiła do budżetu na rok 1891: a) na subwencje w szkole wiertniczej w Wietrznie i szkole górniczej w Borysławiu zamiast dotychczasową kwotę 1800 złr, — 3200 złr.; b) na wydawnictwo atlasu geologicznego 1500 złr.; c) na badania kraju, celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu: 1500 złr.; d) na chemiczno-technologiczne studja, przeróbki nafty i wosku ziemnego i na wydanie podręcznika technologji tych produktów, 800 złr.; e) na stację doświadczalną produktów naftowych, 900 złr.; f) na studja dla górników i uczniów Akademij górniczych i niższych szkół wiertniczych 3000 złr. — Izba odsyła to sprawozdanie do komisji górniczej.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, co do przeniesienia majętności „Zamek Oleski“ na własność kraju. Referent p. *Pietruski* wnosi w tym celu wstawienie do preliminarza budżetu funduszu krajowego na rok 1891 kwotę 20.000 złr. na częściowe pokrycie kosztów restaurowania tego zamku.

Poseł *Antoniewicz* wnosi, aby zamiast proponowanego odesłania tej sprawy do komisji budżetowej, odesłano ją do komisji gospodarstwa krajowego, czemu atoli Izba się sprzeciwia i przydziela ją komisji budżetowej. Na wniosek tegoż sprawozdawcy odesłano pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyniku obrad ankiety dla teatrów polskich we Lwowie i Krakowie — do komisji budżetowej. Wydział wnosi w tej sprawie: Sejm raczy upoważnić Wydział krajowy do rozpisywania konkursów dramatycznych co trzy lata i do wyznaczenia dwóch nagród: 1) w kwocie 500 złr., 2) 250 złr. za najlepsze utwory sceniczne — i wstawić w tym celu do budżetu na rok 1891 kwotę 750 złr., oraz upoważnić Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z galic. Tow. muzycznem we Lwowie, względem utworzenia kosztem funduszu krajowego przy konserwatorjum tego Tow., osobnego działu dla kształcenia artystów dramatu i opery.

Z porządku dziennego referuje p. *A. Jędrzejowicz* pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie projektu ustawy o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu (z wyłączeniem miast Krakowa i Lwowa), — odesłano do komisji drogowej.

Do następnego punktu porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania wniosku p. Abrahamowicza, w przedmiocie zaprowadzenia na rzecz funduszu krajowego opłat konsumcyjnych, tudzież dodatków krajowych do podatków konsumcyjnych (obacz artykuł w dziale „Sprawy sejmowe“) zabiera głos wnioskodawca. P. *Abrahamowicz* oświadcza, że jakkolwiek jest za częściową konwersją długów krajowych, to z drugiej strony musi zalecić system pewnych oszczędności. Nie łudzi się atoli, że z naszego budżetu krajowego wiele da się oszczędzić i to wprowadziło go na szukanie innych źródeł dochodu. Każdy kto śledził i śledzi gospodarstwo krajowe, podnosi mowca, musiał z powodu tak nagle i żywo odczutego niebezpieczeństwa kryzys finansowego kraju, przyjść do przekonania, że nie mamy powodu ani do rozpaczania, ani snów do zbyt różowych nadziei.

Preliminarz budżetowy na r. 1891 — mówi p. Abrahamowicz, — jest normalny; jeśli zatem którą chwilę należy napiętnować „przesileniem“, to tę, w której możliwe dochody nie mogłyby same pokryć wydatków, a Sejm nie uznałby za pożądane oglądnąć się za wyszukaniem nowych źródeł dochodu.

Możemy nie wiele oszczędzić, lecz to, co oszczędzimy, nie wystarczy w żaden sposób na pokrycie wydatków, jakie nas w przyszłości w pewnych gałęziach gospodarki czekają.

Wzgląd zatem na dzisiejszy stan budżetu krajowego, a jeszcze bardziej wzgląd na wydatki, czekające kraj w przyszłości, naprowadził wnioskodawcę na wyszukanie proponowanego przezeń nowego źródła dochodu dla kraju, a chociaż jest przekonany, że jego wniosek napotka u rządu trudności, to jednak zaleca Izbie domaganie się o prawa nam przynależne i wnosi pod względem formalnym odesłanie do wybrać się mającej z 12-tu członków komisji podatkowej.

Mowę tę wysłuchali posłowie z natężoną uwagą, nagradzając ją w końcu hucznemi oklaskami.

Izba przystępuje dalej do wyboru specjalnej komisji, mającej zdać sprawę o wnioskach pp. Koziebrodzkiego i Madeyskiego, co do zmiany instrukcji dla Wydziału krajowego. Wybrani zostali następujący posłowie w liczbie 13 (zamiast 12): Abrahamowicz, Chrzanowski, Dworski, Gniewosz, Gross, Koziebrodzki hr. Wł., Kozłowski L., Mandyczewski, Madeyski, Męciński, Tarnowski hr. J., Wodzicki hr. L., Ziemiałkowski. Komisja ta ukonstytuowała się zaraz po posiedzeniu Sejmu, wybierając przewodniczącym J. hr. Tarnowskiego, zastępcą przewodniczącego L. hr. Wodzickiego, sekretarzem Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Poseł *Wereszczyński* referuje w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zjednoczenia długów krajowych i zaciągnięcia pożyczki na pokrywanie niedoborów budżetu krajowego w latach 1891—1897. Wydział krajowy przedkłada Izbie w tym celu następujący projekt ustawy: Upoważnia się galicyjski Wydział krajowy do zaciągnięcia 4% pożyczki do maksymalnej wysokości 22 miljonów złr. na cele konwersji krajowych długów, na uposażenie kasy krajowej w takiej kwocie, jaka pozostanie po skonwertowaniu powyżej wymienionych pożyczek i po emisji pierwszej serji niniejszej pożyczki w kwocie 9 miljonów; pozostałe natomiast 13 miljonów na pokrywanie niedoborów budżetu kraj. w latach 1891—1897. Wydział kraj. umocowany byłby z powyższych 22 milj. obligacyj wydać 9 milj. imiennej wartości na konwersję 4 i pół procentowych pożyczek z lat 1883, 1884, 1885, 1888 i 1889 (razem siedmiu pożyczek w obecnej kwocie 6 i pół milj. złr.), oraz na uposażenie kasy, zaś kwotę 1,459 400 złr. na pokrycie niedoboru w r. 1891. Dla całej tej 22 mil. pożyczki będzie wypracowany jednolity plan umorzenia w ten sposób, iżby cała pożyczka do końca czerwca r. 1958 w zupełności umorzoną została.

Prócz tego przedkłada Wydział Sejmowi następujące rezolucje: 1) wzywa się c. k. rząd, aby dla uchwalonej pożyczki 22 mil. złr. wyjednał przynajmniej takie ulgi stemplowe i podatkowe, jakie wyjednał dotychczasowym pożyczkom, które niniejszą pożyczką zostają skonwertowane; 2) wzywa się c. k. rząd, iżby obligacje mające się wydać na podstawie niniejszej pożyczki, mogły być używane na lokację kapitałów fundacyjnych, kapitałów od zakładów zostających pod dozorem publicznym, oraz funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych i nareszcie służyć według kursu giełdowego, jako kaucje w stosunkach służbowych, kontraktowych i jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich. Przydzielono komisji budżetowej.

W końcu referuje p. *Romanowicz* w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie umowy z c. k. rządem zawrzeć się mającej, o spłatę sumy 1,400.000 złr. skarbowi państwa w myśl art II ust. z 5 czerwca 1890 r. (obacz artykuł w dziale „Sprawy sejmowe“). Przydzielono komisji budżetowej.

W ten sposób wyczerpano porządek dzienny.

Marszałek zarządza odczytanie złożonych wniosków i interpelacyj.

P. *Okuniewski* interpeluje rząd, na jakich podstawach zabronione zostało odbycie walnego zgromadzenia ruskiego Towarzystwa „Proświta“ w Kołomyi w r. b.?

P. *Vivien* wnosi o założenie w Tarnopolu niższej krajowej szkoły rolniczej.

P. *Rutowski* wnosi projekt ustawy o podniesieniu hodowli bydła, o utworzeniu funduszu hodowlanego z kapitałem 30.000 złr. oraz wezwanie do Wydziału krajowego, aby zbadał, w jaki sposób zaprowadziłby można w kraju asekurację bydła?

P. *Kramarczyk* interpeluje rząd, kiedy tenże zaprowadzi eksploatację kainitu w Kałuszu; kiedy wyjedna ulgi taryfowe dla tego środka nawozowego, oraz kiedy dostarczy go rolnikom po cenach zniżonych?

Koniec posiedzenia o godzinie 1, minut 30.

Następne posiedzenie zapowiada p. Marszałek na piątek o godz. 11.

Na jutrzejszem posiedzeniu (22 b. m.) weźmie komisja budżetowa zaraz pod obrady przedłożenie Wydziału kraj. względem zaciągnięcia przez kraj dwudziestodwumiljonowej pożyczki. Jaką drogę komisja zaleci Sejmowi, trudno na razie przesądzać. Zdaniem naszem komisja w swem nadzwyczaj trudnem położeniu dołoży wszelkich starań, aby wyjść zeń zwycięsko, od czego też rozwój kraju w przyszłości będzie zależał.

Reforma Szkoły Sztuk pięknych

przez

Antoniego Piotrowskiego.

(Dokończenie)

O reformie szkoły w tych samych nauczycielskich ramach marzyć nie można. Gdyby zamiast Matejki mianowano Siemiradzkiego lub Brandta, a pozostawiono tych samych profesorów — będzie to samo. Bo tak, jak najlepszy mistrz nie jest w stanie grać na rozstrojonym i brzęczącym fortepianie, tak i wysilenia najlepszego dyrektora rozbiją się o nieudolność i zacofanie profesorów, którzy są temu całkiem niewinni, iż wymagają od nich rzeczy, których oni dać nie są w stanie. Kto siedmnaście lat spędzi w Szkole, powtarza już ciągle te same utarte komunały, które może miały kiedyś cechę nowości, i sam przestanie oddawać się malarstwu, ten nie może z dnia na dzień zmienić się na człowieka nowych dążeń i nowych poglądów na sztukę.

Podług naszego zdania, mistrz Matejko widząc to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, a nie czując się dość silnym do walki z biurokratyzmem i stabilizacją, uznał za stósowne ustąpić ze stanowiska, na którym z pożytkiem dla kraju stać dłużej nie mógł.

I trudno nie uznać, że zrobić inaczej nie mógł. Jego ustąpienie, fakt ważny sam przez się, wpoi w umysły osób u steru rządu krajowego stojących, że reforma Szkoły jest konieczną, — a jaką ona ma być, sprobujemy naszkicować.

Chcąc zreformować Szkołę i uczynić ją taką, jak być powinna, potrzeba ją postawić na wysokości wymagań dzisiejszego postępu w sztuce.

Istota reform nie leży w gmachu, jak to mylnie sądzono; podług nas gmach jest aż nadto dobry, — i gdybyśmy nowy gmach postawili, a stary w nim zachowali porządek, — szkoda pracy i pieniędzy. Trzeba reformy gruntownej, a wtedy mistrz Matejko mógłby pozostać. Reformy tej szukać trzeba w drodze ustawodawczej.

Pierwsza rzecz, podług nas, nieunikniona jest, aby Szkoła mogła sobie dobierać profesorów, i aby ci nie byli stabilizowani, — bo każden, nawet dobry malarz (wyjątki są rzadkie) z czasem staje się nieodpowiednim dla wymagań czasu.

Druga rzecz ważna, aby profesorowie nie byli obowiązani siedzieć przepisaną liczbę godzin w Szkole, ale oznaczyć im należy minimum i zostawić do ich uznania (takie minimum w szkole monachijskiej jest raz w tygodniu, godzinę).

Traktować uczniów Szkoły sztuk pięknych tak, jak gimnazjalistów nie można; oni nie powinni być do niczego obowiązani, wszystko powinno się robić z własnej ochoty i zamiłowania do obranego zawodu.

Następnie trzeba powiększyć liczbę godzin malowania z natury, z 3 na 5. Trzy godziny bowiem dla niemających żadnego zamiłowania, jest wprawdzie za dużo, ale dla chętnych i chcących postępu młodzieńców — jest nie dość.

Następnie znieść dzisiejszy system, że Majsterszula jest zależną od jednego tylko dyrektora, z tego bowiem wynika dla tegoż dużo kłopotu, a dla uczniów wielka przeszkoda do postępu. Wiadomo bowiem, że jeden człowiek może tylko pewne talenty zrozumieć, i na odwrót, że młodzi malarze mają zawsze sympatje bardzo wyraźne do tego lub owego malarza znanego, i droga, którą ten idzie podoba im się bardzo, — zaś inna byłaby dla nich wprost szkodliwą. Z powodu tego, że Matejko był sam na czele Majsterszuli, wynikło dla niego i dla uczniów jego, a nawet dla społeczeństwa wiele nieprzyjemności i strat niepowetowanych.

Cechą wielkich talentów jest wielkie umiłowanie obranego kierunku i brak krytycyzmu odnośnie do innych talentów. Wielki, bardzo wielki talent, taki jak Matejki, nie może pojąć, aby ktoś idąc inną niż on drogą, odnalazł prawdę w sztuce. Więc giąć się starał Matejko uczniów swoich, a żadnego nie zgiął, tylko wielu złamał.

Nie mamy tu na myśli złego obchodzenia się, bynajmniej. Matejko serce ma najlepsze i łamał on uczniów, działające czarem swej sławy i swej dobroci, — protegował, jeźli widział, że uczeń przejmuje się tem, co on mówi, zachęcał, ale gdy już czas przepisany do pozostawania w Szkole przeszedł, pokazało się zawsze, że ci, którzy wyszli, jako nieprzejednani, dali sobie radę dobrze po za Szkołą, zaś ulubieni uczniowie zawiedli wszelkie nadzieje Mistrza, i powiększyli proletarjat artystyczny.

Najnowsza metoda wychowania: „Ile dzieci, tyle sposobów nauczania“, powinna być dosłownie zastosowana w nauczaniu malarstwa, to jest, że wszelki z góry obmyślany system, może tylko złamać często obiecującą roślinę, albo też sam okaże się zupełnie bezsilnym.

Tyle i takich reform potrzeba, aby Szkoła mogła istnieć i przynosić korzyść istotną społeczeństwu, które daje na nią pieniądze i poświęca jej corocznie ludzi.

Jeźli zaś reformy te, ze względu na stabilizację profesorów obecnie nauczających w szkole, są niemożliwe, wtedy, czekajmy spokojnie i z rezygnacją ostatniego jej tchnienia, i starajmy się jak najmniej młodych sił w niej marnować, i miejmy tę pewność i tę nadzieję, że Szkoła w Krakowie może być dobra, a nawet może przynieść zaszczyt krajowi i ściągnąć nanowo pobratymców Słowian, ale nie Szkoła ta, która dziś jest, ale ta, którą na gruzach tej wybudujemy i do prowadzenia jej wzywać będziemy kolejno najtęższych naszych artystów, których Bogu dzięki, już dziś mamy dość dużo za granicą i w kraju.

Encyklika

Jego Św. Papieża Leona XIII.

do biskupów, duchowieństwa i ludu włoskiego.

(Ciąg dalszy).

Pierwszym krokiem nieprzyjaciół było obalenie świeckiej władzy papieztwa. Celem właściwym ich tajnego, ukrytego pod płaszczykiem polityki zamiaru, do którego później otwarcie się przyznali, było jednakże zniweczenie duchownej potęgi Papieży, a co najmniej narzucenie im ubliżającej zależności. Aby zaś co do właściwego celu tego nie istniały już żadne wątpliwości, zniesiono niebawem zakony duchowne, przez co przerzedzono znacznie szeregi pracowników ewangelicznych, trudniących się duszpasterstwem i będących pomocnikami świeckich duchownych lub też krzewicielami wiary wśród pogaństwa. Później dodano do tego przepisy, na mocy których pociągnięto wszystkich członków kleru do służby wojskowej, oraz inne rozporządzenia, utrudniające wychowanie tak potrzebnych następców — i odpowiednie kształcenie kleru świeckiego. Ale nie koniec na tem. Nieprzyjaciele postąpili jeszcze o krok dalej i wyciągnęli rękę po majątek kościelny, który częściowo po prostu zagrabiono, częściowo zaś wręcz niesłychanemi obłożono podatkami. A celem wszystkich tych kroków było zupełne ubezwładnienie Kościoła i pozbawienie go środków, których koniecznie potrzebuje do istnienia tu na ziemi i do spełniania zadań i czynów boskiej swej misji. Członkowie Stowarzyszeń tajnych wypowiedzieli przecież sami, co następuje: *Przytłumienie wpływu klerykalnego i stowarzyszeń religijnych jednym tylko dokonane być może środkiem, a środkiem tym jest pozbawienie ich wszelkich źródeł dochodów i pogrążenie w zupełnem ubóstwie.* Z drugiej znów strony zmierza cała działalność państwa sama w sobie jedynie ku temu, aby pozbawić naród chrześcijańskiego i religijnego charakteru. Więc tak z prawodawstwa, jak i z kół urzędowych wydano i wykluczono systematycznie wszystko, cokolwiek mogłoby religją chociaż tylko przypominać, jeżeli już wogóle nie zajęto wręcz wrogiego względem religji stanowiska. Publiczne manifestacje wiary i pobożności katolickiej zostały zabronione, albo też bywają w najróżnorodniejsze sposoby pod błahemi pozorami utrudniane. Rodzinie wydarto podstawę i spójnię religijną przez zaprowadzenie tak zwanego ślubu cywilnego i przez zorganizowanie szkół, które mają być zupełnie świeckiemi, począwszy od szkół elementarnych a skończywszy na wszechnicach. W ten sposób skazano młode pokolenia na to, aby wzrastały bez wszelkiej idei religijnej, a pierwszym i najgłówniejszym pojęciom o obowiązkach względem Boga zamknięto wstęp do serca młodzieży. Tak więc przyłożono już topór do korzeni, bo czyż można było wynaleźć środki dosadniejsze, aby tylko społeczeństwo, rodzinę i jednostkę ochronić od wpływów Kościoła i wiary? „Klerykalizm (t. j. katolicyzm) należy wszelkiemi środkami wykorzenić w jego fundamentach i źródłach, z których życie czerpie, to jest w szkole i w rodzinie!“ — oto słowa wolnomularskich przywódców.

Możnaby jednakże wobec tego zaznaczyć, że podobne rzeczy dzieją się nietylko we Włoszech, lecz i w innych krajach, i że podobny system rządowy zaprowadzanym dziś bywa we wszystkich państwach.

Na to odpowiadamy, że objaw ten potwierdza tylko nasze wywody o zamiarach i działalności wolnomularzy we Włoszech. Prawdą jest, iż system ów bywa zwykle tam zaprowadzanym i przestrzeganym, gdzie tylko wolnomularstwo rozwija swą nieszczęsną i bezbożną działalność, a ponieważ sekta ta szeroko jest rozgałęzioną, więc i ów system antychrześcijański częste znajduje zastósowanie. Ale zastósowanie to następuje z większą szybkością i postępuje z niezwykłą bezwzględnością aż do ostatecznych krańców możliwości właśnie w tych krajach, których rządy w wyższym daleko stopniu oddały się pod władzę loży, i które chętniej interesy jej popierają. Do tych zaś krajów należą niestety właśnie Włochy „nowe“. I dawniej wprawdzie podlegały już Włochy nieszczęsnym wpływom tajnych stowarzyszeń, ale dopiero w ostatnim czasie zdobyły sobie tam stowarzyszenia te ową władzę absolutną i przewagę, jaką dziś posiadają i na mocy której tyranizują samowolnie kraj cały. Cały rozwój publiczny we Włoszech, o ile tu chodzi o religją, zależy zupełnie od ich życzeń i zapatrywań, a tendencje ich znalazły w przedstawicielach władzy publicznej zdeklarowanych protektorów i posłuszne narzędzia.

Wszystkie wrogie dla Kościoła prawa i rozporządzenia bywają tam obmyślane i uchwalane na zebraniach loży, a jeżeli tylko obmyślany tamże środek odznacza się nienawiścią względem Kościoła lub wydaje się być dla niego szkodliwym, to natychmiast znajduje poparcie i zastósowanie. Z pośród ostatnich wypadków takich przypomnimy tu tylko przyjęcie nowego kodeksu karnego. Z kodeksu tego przeprowadzono na przekór wszelkim racjom przeciwnym i z największą zaciekłością właśnie te paragrafy, których ostrze wymierzone jest przeciwko klerowi, a które poddają go poniekąd prawom wyjątkowym i sięgają nawet tak daleko, że na mocy ich można najświętsze obowiązki stanu duchownego uznać za czynności karygodne. Inne znów prawo — owa ustawa o fundacjach nabożnych i zapisach — wyrwało całe owo patrimonium miłości chrześcijańskiej, które wiara i pobożność przodków oddały pod opiekę i straż Kościoła, działaniu i wpływom jego. Prawo to było już od lat kilku na zebraniach owego stowarzyszenia tajnego przygotowanem, i to jedynie w tym celu, aby za jego pomocą wyrządzić Kościołowi nową obelgę, ograniczyć i utrudnić jego społeczne działanie i za jednym ciosem zniszczyć wielką ilość zapisów na cele wyznaniowe. Do tego przyłączyło się inne, wybitnie masońskie przedsięwzięcie w postaci pomnika, wystawionego na cześć osławionego apostaty z Noli. Przedsięwzięcie to przygotowanem było przy pomocy i pod protekcją rządu, a zostało postanowionem i dokonanem przez lożę, która nie wahała się ani chwili przez usta najwybitniejszych mówców swoich i organów ogłosić światu cel i znaczenie czynu tego. Celem tym był zamiar wyrządzenia nowej obelgi papieztwu, a znaczeniem chęć zastąpienia wiary katolickiej niczem nie krępowaną wolnością myśli, badań i sumienia. A wiemy przecież aż nadto dobrze, co znaczą słowa te w ustach loży. Koroną jednakże i pieczęcią wszystkiego stały się później owe urzędowe, publiczne oświadczenia kierownika rządu, który razu pewnego w następujący odezwał się sposób: „Rząd pragnie, aby mu przyznano tę zasługę, iż zrozumiał dobrze doniosłość walki. Walka ta odbywa się pomiędzy wiarą a Kościołem z jednej, a swobodą i wolnością badania i rozumu z drugiej strony. Niechaj Kościół dalej postępuje w swej reakcji, niechaj dalej się stara o utrzymanie swej przewagi, która pragnie okuć w kajdany rozum i wolność. Rząd, o ile to jego dotyczy, stoi w walce tej bezwarunkowo po stronie rozumu przeciwko wierze i uważa to za szczególne swe zadanie, aby tak pokierować sprawą całą, iżby państwo włoskie stało się ostatecznym i doskonałym wyrazem rozumu i wolności“. Wyzywające te zapewnienia słyszeliśmy niedawno temu ponownie z tej samej strony i w podobnych warunkach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości polityczne.

Z Hiszpanji.

Dzienniki madryckie ogłaszają rozmowę Castelara z redaktorem pisma *Imparcial*, w której przywódca umiarkowanych republikanów wyłuszczył zapatrywania swoje na obecną sytuację polityczną Hiszpanji. Castelar ubolewa nad tem, że królowa-rejentka rozwiązała ostatnie przesilenie w duchu zachowawczym i sądzi, że postanowienie to wstrzyma zwrot pokojowy, który zdawał się dążyć do pojednania demokracji z władzą historyczną i dziedziczną. Zdaniem jego, zwycięztwo konserwatystów wywołało już głębokie poruszenie w stronnictwach hiszpańskich i grozi sprowadzeniem innych, ponieważ cały świat czuje, że wybory nie będą szczerym wyrazem wszechwładztwa ludu, którym byłyby, gdyby dopełniono je pod kierunkiem rządu liberalnego. Castelar zwracał przytem uwagę na fakt, że karliści i ultramontanie objawiają już więcej śmiałości, a krańcowi republikanie energiczniejszą agitację. Jakowskazówkę przyszłych niebezpieczeństw, zaznacza Castelar mowę dzisiejszego ministra sprawiedliwości przy otwarciu kadencji trybunałów, w której zapowiadać się zdaje ograniczenie wolności prasy i stowarzyszeń. W dalszym ciągu rozmowy, oświadczył Castelar, iż nie sądzi, ażeby koalicja wszystkich republikanów była możliwa, daje on raczej pierwszeństwo koalicji wszelkich odcieni stronnictwa liberalnego w celu obrony głosowania powszechnego, nigdy zaś przy pomocy wojska lub przez intrygi. W końcu wyraził przekonanie, że tylko głosowanie powszechne może zapobiedz niebezpieczeństwom reakcji.

Z różnych stron.

— Dzienniki niemieckie donoszą, że na kongresie socjalistycznym w *Halli byli także dwaj redaktorowie polscy.* Ponieważ z pod zaboru pruskiego nikt tam nie jeździł, przypuszczają dzienniki poznańskie, że owi redaktorowie pochodzili z Galicji.

— Z Berna szwajcarskiego donoszą, że w Olten odbyło się w niedzielę zgromadzenie wolnomyślnych delegowanych, ze wszystkich kantonów. Omawiając sprawy tessyńskie, zgromadzeni uchwalili wyrazić władzom związkowym zupełną ufność za to, że odwołała się do głosu ludu, równocześnie atoli zażądali amnestji za wszystkie przewinienia i zbrodnie popełnione podczas ruchu rewolucyjnego. Oprócz tego zgromadzenie poleciło berneńskiemu komitetowi wolnomyślnemu, żeby w porozumieniu z wolnomyślnymi przedstawicielami w Radzie związkowej, zwołał wielki wiec wolnomyślny i zastanowił się nad organizacją stronnictwa w całej Szwajcarji.

— Z Londynu donoszą, że lord Salisbury miał w przeszłym tygodniu długą konferencję z ambasadorem włoskim Tornielli'm. Wynikiem jej było ponowne podjęcie rokowań w sprawie odgraniczenia sfer wpływu Anglji i Włoch w Afryce.

— Car polecił szefowi rosyjskiego sztabu jeneralnego, jenerałowi Obruczewowi, dokładnie poinformować się o stanie armji francuzkiej i w przeciągu krótkiego czasu złożyć sobie dokładne sprawozdanie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Do gmachu sejmowego przybyli wczoraj wszyscy jenerałowie i pułkownicy konsystujących we Lwowie pułków, pod przewodnictwem jen. Bechtolzheima, celem przedstawienia się nowemu marszałkowi ks. Sanguszce. Między innymi przybyli jenerałowie: Bordolo i Butterweck; jenerałowie majorowie: Görger de St. Jörgen, Tempis Schmidt: pułkownicy: Dylewski, Fest, Spiess, Geppert, Wenzl, Berk, Giunio, Czeyd i Heger; podpułkownicy: Fischer Colbrie; jenerał lekarz Hlavatsch i starszy lekarz pułkowy Arzt. W dłuższem, po niemiecku wygłoszonem przemówieniu, podziękował książę marszałek zebranym za ten dowód uprzejmości z ich strony.

* Do Towarzystwa „Rodzina“ przystąpił jako członek wspierający, marszałek ks. Sanguszko.

* Dzienniki lwowskie notują, że w stanie zdrowia rektora Uniwersytetu, Staneckiego, zaszła znaczna zmiana na lepsze.

* W budującym się gmachu gal. Kasy oszczędności we Lwowie stanie w przedsionku na dole posąg, dłuta rzeźbiarza Juljana Markowskiego, przedstawiający „Fortunę wieńczącą pracę“. Statua ta będzie zarazem służyć za kandelabr dla lampy elektrycznej. Na pierwszem piętrze klatki schodowej umieszczony będzie posąg „Oszczędność“ dłuta T. Barącza.

* Ślub panny Filipiny Weiss, córki adwokata, z p. Leszkiem Cukier, magistrem farmacji, odbędzie się tu w niedzielę.

* Teatr hr. Skarbka wystawił wczoraj „Pierwiosnki“, obrazek w 1 akcie Kordjana Szroniawy, oraz „Livię Quintillę“ Rzętkowskiego.

* Do *Dziennika Polskiego* piszą, że w Słobodzie uzyskała spółka kameralna bogaty szyb nafty i to w miejscu, w którem

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

37) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Mylisz się Tadziu, jeżeli sądzisz, że cię tak łatwo ztąd puścimy. Skoroś raz tu przyjechał, musisz zostać naszym proboszczem.

Ks. Zarzycki uśmiechnął się na to i z niedowierzaniem głową pokręcił.

— Mówisz, doprawdy, jak we śnie — rzekł z uśmiechem.

— Jakto, jak we śnie?

— Skorośmy zaszli tak daleko, więc ci chyba wszystko powiem. Dziś w nocy śniło mi się wyraźnie, żeś przyszedł do kościoła, przywitał się ze mną; potem rzekł: Rada miejska da ci probostwo, bo będziesz miał ośmnaście głosów za sobą, a tylko dziesięć przeciw.

Hrabia w uniesieniu objął księdza za szyję.

— A widzisz, że tak będzie, jak mówię! — zawołał. — Skoro pierwsza połowa snu już się ziściła, boś mnie widział w kościele, więc da Bóg, że i druga się sprawdzi. I powiesz, żem nie szlachcic, jeźli na twojej instalacji dobrze sobie nie podchmielę.

— Ja o takiem szczęściu nawet nie marzę! — odrzekł ksiądz i ręką machnął. — Tutejsze probostwo, to beneficjum, jakich w kraju niewiele. Dwa folwarki i kapitały... To dla innych, dla wybrańców losu... Jabym się i mniejszem zadowolił, bylem raz gdzie osiadł spokojnie.

— A ja ci mówię, Tadziu, że będzie, jak twój sen proroczy powiedział.

Ksiądz uśmiechnął się i przyjacielowi dłoń uścisnął.

— Ja wiem, że ty mi dobrze życzysz, wiem... Powiedz mi teraz, jak się ma twoja pani, jak dzieci?

— Dziękuję ci, wszystko zdrowe.

— A dużo masz dziatek?

— Dwoje. Jedno Bóg nam zabrał.

— Biedni! A innych nie masz kłopotów?

— Nie miałbym, gdyby nie to, że stosunki moje z rodzicami dotąd nie wyrównane.

— Smutna historja, bardzo smutna, ale da Bóg, że i to się ułoży. Kogo On nawidza, tego i pociesza.

Chociaż Gustaw nie miał przed przyjacielem żadnych tajemnic i wszystko mu dawniej opowiedział, ksiądz jednak przez delikatność nie poruszał więcej tej przykrej sprawy. Wziąwszy teraz hrabiego za obie ręce, wpatrywał się z żywą radością w jego piękne oblicze, jakby się chciał upewnić, że to istotnie ten sam Gustaw, dawny jego kolega z parwy, i raz po raz powtarzał:

— A niechże cię!... Doprawdy, Gustawie, to ty!...

Hrabia nacieszywszy się przyjacielem, zapytał go, jak mu się miasto podoba i czy już porobił jakie znajomości.

— Ani na bliższe poznanie miasta, ani na wizyty nie miałem dotąd czasu. Wpierw trzeba się zająć kancelarją i kościołem. W kancelarji parafjalnej nieporządek okropny, a w kościele, widziałeś, nie ma nawet dobrej posadzki. Ludzie formalnie nogi sobie na niej łamią. Prócz tego, dach przecieka, tynk od frontu poodpadał, no i zegar zdałoby się naprawić. Te rzeczy bardziej mi ciężą na sercu, niż wszelkie wizyty...

— Jakto, dopiero kilka dni tu jesteś, a już myślisz o odnawianiu kościoła?

— A na cóż żyję? Wszak kościół jest jedynym celem mego żywota...

— Lecz tego rodzaju reparacje będą sporo kosztowały, wątpię zaś, żebyś cokolwiek zastał w kasie parafjalnej.

— Ani grosza złamanego. Miałbym o to mniejsze zmartwienie, gdybym mógł czekać do przyszłego roku, starostwo bowiem rozpisałoby konkurencję i do wiosny zebrałoby pieniądze; ale czekać nie sposób, bo przez zimę może się sklepienie zawalić. Rad nie rad muszę zaraz brać się do roboty, gdyż teraz murarze tańsi. W lecie, gdy ruch budowlany na dobre się zacznie, niktby im się nie opłacił.

— Udaj się do obywateli, oni ci pewnie pomocy nie odmówią — rzekł hrabia. — Cokolwiek na mnie przypadnie, z przyjemnością zaraz złożę.

— Bóg zapłać, Gustawie, Bóg zapłać! O twoich dobrych chęciach i przywiązaniu do św. Kościoła nigdy nie wątpiłem, ale tymczasowo nie będę jeszcze apelował do waszej wspaniałomyślności. Zacznę własnemi funduszami, a dopiero później, gdy moje się wyczerpią, będę do was kołatał. Bo, muszę ci się cichaczem przyznać, że już nie jestem taki biedny, jak dawniej... Byłem na kilku dobrych administracjach i złożyłem sobie całe dwa tysiące.

— Pamiętaj jednak, że masz rodzinę.

— Nie tak znów liczną, jak ci się może wydaje... Rodzice pomarli, biedacy nie doczekali, bym im oczy zamknął; brat starszy dostał tłuste probostwo, siostra wyszła dobrze za mąz i ma dwoje dzieci. Zresztą, muszę ci się także przyznać — dodał, głos zniżając — że właściwie złożyłem nie dwa, lecz cztery tysiące, ale z tych ciepłą ręką połowę już siostrze oddałem... Resztę zostawiłem na wypadek nieprzewidziany, a że właśnie taki tu zachodzi, trzeba więc teraz wydać zapasy.

— Wydasz, ale potem z pewnością nikt ci ich nie zwróci.

— A czyż ja o tem myślę, czy się może tego spodziewam? Wszakże cokolwiek my, księża, posiadamy, jest własnością nie naszą, ale kościoła. Wierzaj mi, Gustawie, gdym dwa tysiące siostrze wręczał, pytałem się w duchu, ażali nie popełniam świętokradztwa? Ręki jednak nie mogłem już cofnąć, bo przecie to moja siostra! Mam też nadzieję, że Pan Jezus przebaczy mi ten grzech na sądzie ostatecznym. Pieniądze więc są, mój Gustawie i, jeżeli Bóg pozwoli szczęśliwie doczekać, jeszcze w tym tygodniu przystąpię do dzieła. A jaką mi to rozkosz sprawi, gdy sumę odśpiewam w odnowionym kościele!..

(Dalszy ciąg nastąpi).

Amerykanie kopać nie chcieli. Nafty dokopał się znany inżynier wiertniczy p. Straszewski, który przeszedłszy twardą szkołę w tym kierunku, należy dziś do najzdolniejszych w swym fachu ludzi. Szyb wiercony był na trzysta kilkadziesiąt metrów. Udziały w tym szybie mają pp. Szczepanowski, Wiśniowski Sygurd, Postruski i w. i.

* P. Alojzy Franciszek Karol Winiarz, rodem ze Lwowa, uzyskał kilka dni temu na tutejszej Wszechnicy stopień doktora praw.

* Prezesem Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej został wybrany na walnem zgromadzeniu członków dnia 19 b. m. Mieczysław Zawadzki, a zastępcą prezesa Kazimierz Michał Medyński.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Kołomyi donoszą, iż w sprawie procesu o morderstwo przeciw Tomaszowi Prokopinkowi, oskarżonemu o zabicie dziedzica Michała Piumy, odbyła się w wiedeńskim trybunale kasacyjnym rozprawa, wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratora, gdy obwiniony wyrokiem sądu obwodowego w Kołomyi uwolniony został. Trybunał wiedeński polecił ponowne przeprowadzenie procesu w sądzie kołomyjskim.

* Czwarty rok seminarjum duchownego w Stanisławowie ma być zaprowadzony już w następnym roku szkolnym 1891/2. Z tego powodu udał się do Stanisławowa radca namiestnictwa, p. Szabel. Chodzi bowiem o najęcie lub kupno kamienicy, gdzieby dało się pomieścić seminarjum, kaplicę, biura konsystorjalne itd.

* Bukowińska Izba adwokatów wybrała prezesem dra Botta, zastępcą dra Kieslera, a prokuratorem dra Funkensteina.

KONKURSY.

* Wakują posady następujące: 1) weterynarza powiatowego, termin podań do prezydjum namiestnictwa upływa z dniem 15 listopada; 2) posada oficjała wyższego sądu we Lwowie termin do 6 listopada; 3) posady geometrów ewidencyjnych, adjutowanych i nieadjutowanych, termin podań w dyrekcji skarbu we Lwowie dwutygodniowy. Bliższe szczegóły w nrze 242 *Gazety Lwowskiej*.

MIANOWANIA.

* Cesarz postanowieniem z d. 10 b. m. profesora dogmatyki w biskupiem seminarjum w Tarnowie, dra Jacentego Tylka, zamianował kanonikiem kapituły rzymsko-kat. w Tarnowie.

* Rada szkolna mianowała ks. Olimpa Polańskiego, wikarjusza katedralnego w Przemyślu, stałym nauczycielem religji obrządku gr. kat. w szkole etatowej 6-klasowej męskiej w Przemyślu; ks. Ludwika Klepkę, wikarjusza obrządku łac. w Strzyżowie, stałym nauczycielem religji obrządku łac. w szkole etatowej 4-klasowej w Kolbuszowej; tymczasowego nauczyciela, Wiktora Hölzelhubera w Kopcu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kopcu.

Z ARMJI.

* Cesarz zamianował domniemanego następcę tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este, pułkownika 9 pułku huzarów br. Nadasdy, komendantem tego pułku. Pułk ten stoi na Węgrzech w Sopronju.

KURJER WIELKOPOLSKI.

† W Luboni umarła w piątek dnia 17 b. m. p. Ema Puffke z domu Kurowska, znana autorka rozlicznych powieści. Liczyła 72 życia. Zacna ta matrona zasłużyła się wielce około ludu polskiego, bo napisała dla niego cały szereg uczciwych powieści, które jeszcze dziś są czytane. Wieczny spokój Jej duszy!

KURJER WARSZAWSKI.

* Proces o kontrabandę jest obecnie w stadjum badania świadków. Złożył swoje zeznanie najpierw przybyły umyślnie z Petersburga, p. Rogal Koczura, pomocnik dyrektora departamentu niestałych w ministerjum skarbu. P. Koczura oddawna miał na oku fabrykę wstążek w Warszawie, ponieważ dochodziły wieści o kontrabandzie. Wkrótce przekonał się o słuszności podejrzeń. Sąd w d. 18 b. m. obejrzał fabrykę przy ul. Mokotowskiej. Z oględzin wyniesiono wrażenie dodatnie.

* *Pan Damazy* Blizińskiego będzie w bieżącym tygodniu dwukrotnie wystawiony na scenie teatru „Rozmaitości" z p. Wojdałowiczem w roli tytułowej.

* Ś. p. Wł. Walewski, wydawca „Słownika jeograficznego", zostawił dwa testamenty: jeden z r. 1882 r., w którym spadkobiercą mianował syna p. St. Walewskiego; drugi, sporządzony przed samą śmiercią, ś. p. Władysława, gdzie spadkobiercami są mianowani dwaj dalsi krewni zmarłego. Obecnie p. St. Walewski wystąpił na drogę sądową o unieważnienie drugiego testamentu, i złożył piśmienną deklarację na rzecz obrońców, że w razie wygranej, „Słownik jeograficzny" będzie do końca doprowadzony.

KURJER WILEŃSKI.

* Wilno wogóle coraz bardziej się porządkuje. Obecnie wyrównywany jest brzeg Wilji od Zielonego mostu do kościoła św. Jakóba, a zasypują brzeg wyrwany przez wodę przy górze Zamkowej. Powstają też nowe gmachy. Dzielnicą artystyczną Wilna staje się t. zw. „Prospekt św. Jerzego" blisko placu katedralnego; budować się ma wkrótce most żelazny na Wilji.

KURJER BERLIŃSKI.

* Bakterjolog berliński, dr. Robert Koch, zakończył swoje badania nad szczepieniem łasecznika suchotniczego w szpitalu „Charité". Doświadczenia te rozpocznie jednak że w innym, większym szpitalu, dla powiększenia materjału doświadczalnego.

KURJER PARYSKI.

* Z Warszawy piszą do dziennika paryskiego *La France* o pobycie cara w Spale. Korespondent wykazuje najzupełniejszą nieznajomość stosunków i zdaje mu się, że mieszka w Rosji. Między innemi przytacza on fałszywe, naturalnie, zdanie, jakoby car i carowa podczas polowania byli częstowani przez chłopa na wsi wódką; a kiedy carowa chciała zobaczyć gospodynię, ta wyszła z pieca (!) gdzie ją skrył mąż w obawie przed pięknymi oficerami, którzy zwykle towarzyszą carstwu. Opowiadanie odznacza się naiwnością niesłychaną, a *La France* chce uchodzić za organ poważny!

KURJER ODESKI.

* Panna Mira Hellerówna wprawiła w zachwyt Odesę. Telegram wysłany z tego miasta donosi, że w dniu 10 b. m. znakomita artystka występowała w „Aidzie" i wywołała niesłychany entuzjazm. Oklaskom i wywoływaniom nie było końca a międzynarodowa publiczność Odesy, nadzwyczaj muzykalna, postawiła od razu naszą artystkę w rzędzie pierwszorzędnych śpiewaczek, tak pod względem przyrodzonych przymiotów głosu, jak i znakomitej szkoły.

Rozmaitości.

Kosztowne telegramy. Telegramy od korespondenta *Times* z Buenos-Ayres, opisujące rewolucję w Rzeczypospolitej argentyńskiej, kosztowały dziennik bajońskie iście sumy. Jeden zwłaszcza, składający się z 231 wierszy, po ośm wyrazów w każdym, wyniósł 646 funtów szterlingów 16 szylingów, licząc po 7 szyl. od wyrazu. Inny znowu długości 131 wierszy, według tej samej taksy kosztował 366 funtów 16 szyl.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 23 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Jana Kapistrana. Urodzony w Królestwie neapolitańskiem, w mieście Kapistranie, z zamożnych rodziców. W Perusjum otrzymał stopień doktora obojga praw, i tamże sprawował urząd rządcy miasta. Potem wstąpił do zakonu św. Franciszka, i prowadził życie nadzwyczaj surowe. Opowiadał Słowo Boże we Włoszech, Bawarji, Austrji, Czechach, Polsce i Węgrzech, i wymową swą pełną namaszczenia kruszył najzakamienialszych grzeszników. Umarł roku 1456, przeżywszy lat 71.

Kalendarz. Dziś: św. Jana Kapistrana; jutro: śś. Rafała, archanioła i Salomei.

Kalendarz historyczny. 23 października 1172 roku: Śmierć Bolesława Kędzierzawego.

Pielgrzymka do Kent Jak już donieśliśmy JE. książe Kardynał wyjechał do Kent we wtorek wieczór na Oświęcim, gdzie na dworcu, obok tłumów publiczności, witali Go: starosta Kraus, posłowie Czecz Herman, Klucki i Wrotnowski Antoni, ksiądz dziekan Woźniak, proboszcz miejscowy ks. Knycz i burmistrz Oświęcimia, p. Śnieżko. JE. książe Kardynał, odpowiedziawszy kilkoma słowy na entuzjastyczne powitanie i udzieliwszy zebranym błogosławieństwa, odjechał na noc do miejscowego proboszcza, a następnego dnia końmi podążył do Kent, zatrzymując się w drodze na krótki czas w Łękach i Bielanach, u p. Antoniego Wrotnowskiego. W Kentach zarówno ludność miejscowa, jak i wsi okolicznych, oczekiwała Dostojnego Gościa przy bramie trjumfalnej i wzdłuż drogi, prowadzącej do kościoła. Przy bramie trjumfalnej witali Jego Eminencję: burmistrz Kent, marszałek Rady powiatowej Herman Czecz, poseł Klucki i grono obywatelstwa z okolicy, a przedewszystkiem poważny zastęp duchowieństwa okolicznego z Wielebnymi dziekanami na czele i proboszczem miejscowym ks. Warmuzem. Po powitaniach kapela zagrała marsza, a publiczność wzdłuż całej drogi wznosiła gorące okrzyki. Dziatwa kwiatami zasypywała drogę.

W godzinę po przybyciu Jego Eminencji nadjechał pociąg krakowski z pielgrzymami. Gromki okrzyk: „Niech żyją!" z piersi kilkotysięcznych witał przybyłych, a burmistrz Kent, zwracając się do prezydenta miasta Krakowa, witał gości, dziękując za przybycie do miejsca urodzenia Św. Patrona, na co wśród nieustających okrzyków odpowiedział kilkoma słowy prezydent Szlachtowski. Przy dźwiękach kapeli wyruszył następnie pochód ku bramie trjumfalnej, gdzie serdeczną przemowę wypowiedział proboszcz miejscowy, ks Warmuz. W uroczystej procesji, poprzedzany chorągwiami i bractwem, wolnym krokiem skierował się teraz pochód do miejsca urodzenia św. Jana Kantego, na którem pobożność przodków naszych zbudowała, ku czci Świętego, dość obszerną kaplicę.

Tu w asystencji licznego duchowieństwa odprawił mszę św. Jego Eminencja książę Kardynał Dunajewski, a kazanie wypowiedział ksiądz prałat Chotkowski. Ten ostatni w porywających słowach, które do głębi poruszyły słuchaczów, zestawił epokę, w której żył św. Jan Kanty, z dzisiejszą; przedstawił, jak ważnym czynnikiem w życiu narodów, zwłaszcza upadłych, jest nauka i jakie wydaje owoce, jeśli ją Wiara ożywia. Wspaniałym był rzut oka na powolny upadek Francji pod wpływem niewiary i przedstawienia błogosławionego działania mężów nauki, którzy byli zarazem dobrymi katolikami i badali prawdę nie dla próżnej ciekawości, ale dla chwały Bożej i dobra Narodu. Kończąc kazanie, wskazał natchniony mowca na doniosłe znaczenie pielgrzymki do miejsca urodzenia św. Jana Kantego, która dowodzi, że społeczeństwo polskie stwierdza węzeł nauki z Wiarą, a Uniwersytet krakowski i młodzież polska nie waha się dziś, jak przed 500 laty publicznie wyznać przywiązanie swe do wiary św., która uświęca wszystkie prace, dla dobra kraju podjęte.

Po sumie odśpiewano „Te Deum", a książę Kardynał udzielił zebranym błogosławieństwa. Uroczystość kościelna zakończyła się o godzinie 2.

Następnie przewodnik wycieczki, ks. dr. Bukowski podzielił gości na kilka partyj, z których każda znalazła świetne i nadzwyczaj gościnne przyjęcie, a to: dygnitarze u miejscowego proboszcza, księża i alumni u XX. Reformatów, reszta zaś w prywatnych domach pp.: adwokata Chrzanowskiego, adjunkta sądu Fiałkiewicza, dra Ferdynanda Długołęckiego i aptekarza Sozańskiego. Wszyscy ci panowie dołożyli wszelkich starań, aby najwybredniejsze zaspokoić wymagania, i każdego nietylko ugościć, ale ogarnąć ciepłem polskiego ogniska domowego. Cześć im za to i najserdeczniejsze podziękowanie!

Przy głównym stole, u księdza proboszcza Warmuza, zasiadło przeszło siedmdziesiąt osób. Sala udekorowana była wspaniale kwiatami. Honorowe miejsce zajął JE. książę Kardynał Dunajewski, a dalej JM. rektor Zakrzewski i dziekani fakultetów Uniwersytetu Jagiellońskiego, deputacja krakowskiej Rady miejskiej, złożona z prezydenta Szlachtowskiego i radców: Geislera, Redyka i Jawornickiego; senior aptekarzy p Gralewski z p. Wiszniewskim, prezes Rady powiatowej Herman Czecz, starostowie Kraus i Dunajewski, posłowie Klucki, Wrotnowski, dr. Marjan Sokołowski, księża kanonicy Chotkowski, Pelczar, Midowicz, Lenkiewicz, ks. dziekani, major Wozniak, prof. Morawski, Straszewski Cyfrowicz, burmistrz Kent i wiele innych wybitnych osobistości. Pierwszy toast wzniósł proboszcz miejscowy na cześć Jego Eminencji księcia Kardynała, który obecni z zapałem wychylili; następnie wypito zdrowie rektora i Uniwersytetu Jagiellońskiego, reprezentacji miasta Krakowa, mieszczaństwa krakowskiego. Prezydent Szlachtowski pił na łączność miast i powodzenie Kent. Rektor Zakrzewski na cześć duchowieństwa. Akademik Zanietowski zaznaczył łączność polskiej młodzieży katolickiej z uroczystością, w bardzo pięknem i wytwornie wypowiedzianem przemówieniu. Jego Eminencja, dziękując za toast wzniesiony na cześć duchowieństwa, przemówił w podniosłych słowach, zaznaczając, że duchowieństwo złożyło już i składać będzie zawsze dowody poświęcenia dla sprawy Kościoła i Ojczyzny, a następnie zwracając się do reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, wypił ich zdrowie. Na zakończenie przemówił ponownie książę Kardynał aby podziękować i pobłogosławić zacnemu gospodarzowi a proboszczowi Kent, ks. Warmuzie.

O godz. ½7 nastąpił odjazd pielgrzymów. Niezliczone tłumy wyruszyły znów ku dworcowi kolejowemu, aby ich pożegnać. Dźwięki muzyki, dzwony kościołów, okrzyki długotrwałe zlały się w jeden akord na zakończenie tego dnia pięknego, który pozostanie niewątpliwie na długo w pamięci uczestników.

JE. Minister skarbu Dunajewski wczoraj wieczorem przybył do Krakowa. Na dworcu oczekiwali p. Ministra: delegat namiestnictwa p. Kuczkowski, JE. prezydent Zborowski, prezydent sądu krajowego Jasiński wiceprezydent miasta Friedlein, radca policji dr. Kaiser, dyrektor Estreicher, prezes Izby handlowej Baranowski i radca skarbowy Krumłowski. JE. Minister po przywitaniu się z oczekującymi Go przedstawicielami władz i osobami prywatnemi, udał się do pałacu kardynalskiego, gdzie też zamieszkał. Dziś wieczorem udaje się Minister na Sejm do Lwowa.

Unieważnienie wyborów. Komisja weryfikacyjna uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu przedstawić Radzie miasta wniosek o unieważnienie wyborów w Kole II b. i rozpisanie ponownych wyborów, a zarazem uchwaliła wezwać sekcję trzecią, aby po rozważeniu podniesionych wątpliwości w tym kierunku, przygotowała na przyszłość odnośną instrukcję dla magistratu i komisyj wyborczych.

Wypracowany przez dra Proppera referat został wczoraj oddany do druku, tak, aby sprawa ta na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej (prawdopodobnie we czwartek d. 30 b. m.) omawianą być mogła.

Dyrektor policji krakowskiej dr. Korotkiewicz, z dniem 1 listopada obejmuje swe urzędowanie.

Śnieg i przymrozek, a co za tem idzie przedwczesne palenie w piecach i na kominku—oto pierwsze zaczątki zimy, w których już się znajdujemy. Wczoraj wieczorem śnieg nietylko prószył, ale faktycznie całemi płatami sypał, bieląc chodniki i przechodniów, zaskoczonych niespodzianym gościem. Czyżby już na serjo zima weszła w swe prawa?

W bibljotece klasztoru OO. Augustjanów miał znaleźć prof. Ulanowski przeróbkę wykładu prawa kanonicznego t. z. Summae Raimondi de Pennaforte, przepisaną w r. 1364 przez jakiegoś Albertusa, ucznia szkoły głównej krakowskiej, nie zaś utwór muzyczny, jak podał nasz sprawozdawca. Rzecz naturalna, że podobna niedokładność, nader przykra dla redakcji, w nawale codziennej, a jak u nas nocnej często pracy nie da się czasami uniknąć. Z tem większem zdziwieniem przekonaliśmy się wczorajszego numeru *Czasu*, że pismo to któremu również niejednokrotnie przytrafia się fatalny *lapsus calami*, czego jednak nigdy nie podnosimy, wyzyskuje podobny błąd w celu ustalenia swojej powagi. Nam się zdaje, że *poważne* pismo nie powinno używać tak mizernych środków konkurencyjnych.

Ślub. We wtorek pobłogosławił JE. książę kardynał Dunajewski związek małżeński między p. Adamem Żuk Skarszewskim, synem Józefa Faustyna Żuka-Skarszewskiego, posła do Rady państwa, a panną Olgą Bzowską, córką p. Bogusława Bzowskiego z Drogini i Leony ze Stadnickich.

W lokalu „Zgody" stowarzyszenia rękodzielników krak. odbędzie się dla członków w niedzielę dnia 26 b. m. koncert muzyki wojskowej 20 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka, połączony z zabawą tańcującą. Początek o godzinie 5 po południu.

I. wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się we środę dnia 29 b. m. w nowej sali Towarzystwa przy ulicy św. Tomasza l. 32. W programie znajduje się między innemi kwartet Schumanna, w którym partję fortepianu grać będzie po raz pierwszy przed naszą publicznością prof. Domaniewski. Deklamację wygłosi pani Natalja Siennicka. Bilety po cenie 40 ct. za krzesło a 20 ct. za wstęp, nabyć można w kancelarji Towarzystwa (Plac Szczepański l. 3 od 12—1 i od 5—6) ale prawo wstępu na zwykłe wieczory Towarzystwa przysługuje tylko członkom Towarzystwa.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli w Krakowie, odbędzie się dn. 1 listopada r. b. o godz. 10 rano w zabudowaniu żeńsk. seminarjum nauczycielskiego, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia; sprawozdanie komisji lustracyjnej, wybór zarządu i komisji lustracyjnej na rok następny. Zarząd Bursy uprasza P. T. Członków o liczne zebranie się.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 22 października.

Hotel Saski: Dr. Stanisław Starowiejski z Bratkówki, Tadeusz Helcel z Owczar, Kazimierz Zbyszewski z Zarzecza, Gustaw Romer z Zabełcza, Ludwik Redlich z Berna, Michał i Władysław Rogowscy z Królestwa polskiego, Teofil Kutta z Wrocławia, Henryk Lauterbach z Wrocławia, Adam Kalinka z Licówka, Zygmunt Lastowiecki z Lipnika, Wanda Marszałkowicz z Stronia, Jan Marszałkowicz z Stronia.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 23 b. m. po raz szósty: *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Sejm krajowy.

Lwów 23 października. Komisja budżetowa rozpoczęła wczoraj obrady nad projektami całkowitej konwersji długu indemnizacyjnego. Projekty nie mają żadnych szans przejścia, ani w Komisji, ani w Sejmie. Przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie pożyczki 22-miljonowej dla pokrywania niedoborów w budżecie, odesłano do subkomitetu, w skład którego weszli posłowie: St. Badeni, Chrzanowski, Biliński, Abrahamowicz, i Marchwicki. W kołach sejmowych objawia się wyraźna chęć ostatecznego załatwienia kwestji długu indemnizacyjnego.

Praga 23 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad ustawą, dotyczącą podziału Rady kultury krajowej. Dyskusja obracała się około działalności ministra rolnictwa w tej instytucji. Herbst i Schmeykal oświadczali się przeciwko wnioskom młodoczeskim, Rieger i Gregr za niemi. Przy głosowaniu przyjęto alineę pierwszą razem z dodatkiem pierwszym, według brzmienia projektu rządowego. Wniosek Kutschery odrzucono. Kutschera oświadcza, że zgłasza wniosek, jako votum mniejszości. W dyskusji szczegółowej omawiano następnie paragrafy 5 i 6, które też w duchu projektu rządowego zostały przyjęte. Posiedzenie trwało 3 i pół godziny. Najbliższe dzisiaj.

Budapeszt 23 paźdz. Śledztwo w sprawie kradzieży telegramu z obozu cesarskiego w Szekelyhid skonstatowało, że depesza ogłoszona przez „Egyertetes" była oryginalnym telegramem wystosowanym do cesarza. Co do depesz adresowanych do cesarza jest mianowicie zwyczaj w kancelarji gabinetowej posyłania Najj. Panu kaligrafowanego odpisu wraz z kuponem oryginalnego telegramu, i ten kupon składany bywa w archiwach. Dziennikarz Gyoerffy zeznaje, że depeszę ową przyniósł mu do mieszkania w Szekelyhid jakiś człowiek nieznajomy.

Ciekawa rzecz jest, że paragraf ustawy karnej, na którym opiera się oskarżenie, nie przewiduje występku ogłoszenia prywatnego dokumentu w drodze prasowej. Obrońca Gyoerffyego oświadcza zatem w specjalnem podaniu, że postępowanie Gyoerffyego może być uważane albo za zwykłe przekroczenie prasowe, albo też musi uchodzić za całkiem nienaganne.

Berlin 23 października. Cesarz rozkazał, żeby w dniu urodzin Moltkego wszystkie chorągwie berlińskiego garnizonu zaniesione były do mieszkania sędziwego wodza. Jest to zaszczyt, jaki jeszcze nie spotkał żadnego z poddanych niemieckiego państwa. Po uroczystem nabożeństwie, Cesarz w towarzystwie króla saskiego, wielkich książąt badeńskich i heskiego, tudzież wszystkich książąt, uda się do mieszkania Moltkego, żeby mu złożyć życzenia w imieniu wojska i marynarki.

Liczba uczestników w pochodzie z pochodniami, który ma się odbyć w sobotę, wzrasta z każdą godziną. Wydano około 11 tysięcy kart uczestnictwa. Wszyscy zaś biorący udział, należą do najrozmaitszych klas społeczeństwa, bez różnicy stronnictw. W niedzielę wieczorem odbędzie się u cesarza w Poczdamie obiad galowy.

Paryż 23 października. Projekt powszechnej taryfy celnej rozdany zostanie deputowanym w piątek, albo w sobotę. Wszystkie płody gospodarstwa wiejskiego podlegają taryfie maksymalnej. Wielu deputowanych zamierza głosować za zupełnem usunięciem taryfy minimalnej.

Rzym 23 października. Oficjalny dziennik „Opinione" oświadcza, że zjazd Crispiego z Kalnokym, jeżeli przyjdzie do skutku, nie będzie miał na celu demonstracji przeciw jakiemukolwiek trzeciemu państwu; będzie jedynie poprostu stwierdzeniem przyjaznych stosunków Włoch i Austrji.

Rzym 23 października. „Opinione" utrzymuje wiadomość swoją ogłoszoną onegdaj, że na onegdajszej radzie ministerjalnej uchwalono w zasadzie rozwiązanie Izby, a narada, która się ma odbyć dzisiaj oznaczy ostateczny termin rozpisania nowych wyborów. „Fanfulla" ogłasza analogiczne informacje.

Rzym 23 października. Papież przyjmował wczoraj ambasadora hrabiego Rewertera, który w tych dniach po kilkotygodniowym urlopie napowrót objął urzędowanie.

Ateny 23 października. Konstantynopolskie przesilenie patrjarchatu wywołuje tutaj wielkie wzburzenie. Nawet półurzędowe dzienniki gwałtownie odzywają się o postępowaniu tureckiego rządu, i apelują do Rosji, a nawet do Papieża, żeby przyszli na pomoc prześladowanemu kościołowi greckiemu.

Wiedeń 23 października. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 306·87. Akcje Länderbanku 231·10. Złota węg. renta 101·50. Renta majowa 88·10.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Uzdolniony filolog, matematyk i Francuz (władający także j. polskim) poszukuje lekcyj w miejscu. Bliższej wiadomości udzieli bezinteresownie „Akademicka Komisja lekcyjna Tow. Wz. P. U. U. Jag." w godzinach urzędowych codziennie od 3—4 w Uniwersytecie (sala Nr. 4). Tamże są do umieszczenia korepetytorowie do wszystkich przedmiotów, objętych planem nauki w szkołach niższych i średnich. 62(6-6)

Une institutrice française possédant diplome supérieur et ayant dix ans de pratique demande des leçons en ville. Excellente méthode et très-bonnes références. S'adresser à M-me Krynicka rue Szewska 7 Cracovie. 86(6-6)

Osoba posiadająca gruntowną znajomość muzyki i śpiewu, udziela tychże przedmiotów, oraz przygotowuje do konserwatorjum za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Admin. Kurjera.

Posady i prace.

Gospodyni wiejska wdowa, 30 lat mająca, znająca się dobrze na gospodarstwie poszukuje obowiązku. Adresować do Admin. „Kurj. Polskiego." 93(3-3)

Magister farmacji biegły receptarjusz, znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece Amirowicza w Stanisławowie.

Kucharka obeznajmiona dokładnie z gospodarstwem wiejskiem, dotąd zajęta na wsi, poszukuje obowiązku. Adres P. 28 poste restante, Stanisławów.

Gospodarz folwarczny, człowiek starszy, lecz mogący dobrze jeszcze pełnić obowiązki, posiadający wieloletnią praktykę, poszukuje miejsca przy mniejszem gospodarstwie, za skromnem wynagrodzeniem. Na żądanie żona tegoż może pełnić obowiązki gospodyni wiejskiej. Adresować: Gawiński poczta Dębniki Nr. 3.

Lokale.

Mieszkanie na 1 piętrze ul. Szpitalna, na rogu plant, składające się z 9 pokoi, przedpokoju, kuchni, stancji dla służących, piwnicy i strychu, każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość u p. Hermanna, Rynek L. 13, 1 piętro, od 1—3 godz. 90(3-3)

Drugie piętro: 5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia, strych i piwnica świeżo odnowione, zaraz do wynajęcia. Ulica św. Krzyża, 3. 98(2-3)

Doniesienia rozmaite.

Para młodych koni kasztanków do sprzedania. Wiadomość u portjera w Hotelu krakowskim. 92(9-10)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Szczepy b. szlachetne jabłoni po 60 ct. i gruszek po 1 złr. nabyć można: Zarząd dóbr w Wysocku, poczta Radymno.

Nauki kroju sukien damskich udziela się według najświeższej mody pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje się pod L. 37, ulica Dajwór, parter. 81(3-3)

Węgle kamienne krajowe i pruskie można nabyć w składzie u Antoniego Wołczyńskiego w Rynku Kleparskim, przy ulicy św. Filipa l. 24, vis-à-vis kościoła XX. Misjonarzy. Większe zamówienia piśmienne lub ustnie, w składzie lub w domu (Kurniki l. 7, I. piętro) od 50 do 1000 Ctr. i wyżej, uskutecznia wprost z kolei do domu po cenie bardzo niskiej. (2-?)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Cibowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli w dalszych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct.

Handel wszelkich wiktuałów przeniesiony za bramę Florjańską, ul. Basztowa Nr. 9. w sklepie pod Krakowianką, gdzie dostać można własnego wyrobu barszczu burakowego, litr 4 centy i żytniego 1 cent. Franciszek Wójcicki. 99(1-1)

Interesa handlowe.

Willa z ogrodkiem i kamienica nowa w II plet. korzystnie do nabycia. Bliższa wiadomość w Biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego Grodzka Nr. 30 w Krakowie.

J. A. RUDOLF

w Krakowie

tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej

poleca

skład towarów płóciennych,

jakoto:

Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story.

Różnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.

Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.

Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.

Skład gotowych materacy włosiennych. 764(10-?)

Własna szwalnia bielizny

męzkiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera.

Wybór pończoch, skarpetek, krawatek itp.

Ceny stałe nizkie.

Adres dla listów: J. A. RUDOLF Kraków.

Dobra sposobność dla Szanownej P. T. Publiczności na dni Zaduszne.

W ogrodzie,

naprzeciw cmentarza krakowskiego, przyjmuje się wszelkie zamówienia na **dekoracje grobów** świeżemi kwiatami i t. p., jak również jest wielki zapas **wieńców suchych i świeżych** po cenie nadzwyczaj niskiej od 40 cnt. do 3 złr. za najpiękniejszy wieniec.

Również poleca się **drzewka owocowe** w wyborowych odmianach, 30,000 sztuk, które wysyła się na żądanie.

Zarząd ogrodów w Olszy,
884(4-6) p. Kraków.

ŻYWOT ADAMA MICKIEWICZA,

według zebranych przez siebie materjałów oraz z własnych wspomnień opowiedział

Władysław Mickiewicz.

Do nabycia u autora przez p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie.

Cena **3** złr.

WIEŃCE NAGROBKOWE

metalowe, batystowe etc.

w wielkim wyborze

poleca: (1-4)

pierwszy główny skład

przyborów kościelnych

Stanisława Przybylskiego

Kraków, Rynek 46.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(204-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **Dywanów** o zachwycających tureckich, szkockich i różnokolorowych deseniach, długości 2 metry, 1½ metra szerokości, jak najprędzej muszą być uprzątnięte ze składu i z tego powodu kosztują sztuka tylko jeszcze **po 3 złr.**, wolne od cła za przesyłką należytości lub pobraniem. **Dywaniki przed łóżka** w odpowiednich deseniach za **parę 2 złr.**

Adolf Sommerfeld Drezno.

Kupcom towar ten wielce polecam.
(4-6) R. M. 3805

Kamieniczka

jednopiętrowa, z oficyną, w dobrym stanie, przy ul. Reformackiej, l. 7, z wolnej ręki do sprzedania.

Stała cena.

16.000 Złr.

Bliższa wiadomość na miejscu. (1-6)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt. od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (183-?)

zaraz:

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.
Stajnia i wozownia, ul. Batorego N. 20.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na 1 piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze. Pędzichów Nr. 2.
Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, 2 pokoje z kuchnią od tyłu na I piętrze ul. anoKnciza Nr. 16.
4 pokoje, nyża, kuchnia na II. piętrze, ul. Florjańska Nr. 40.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. św. Gertrudy, Nr. 28.
Pracownia malarska ul. Studencka Nr. 7.
Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.
2 pokoje kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Poselska Nr. 19.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na 1 piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

od 1 listopada.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.

od 1 stycznia.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Smoleńsk, Nr. 24.

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA

pod tytułem:

KORONA ŻYCIA

zawierająca 900 stron druku, **przyozdobiona 50 obrazkami wykonanemi u Angerera w Wiedniu i najpiękniejszemi wyjątkami z Pisma św.**, a zastósowanemi dla rozmaitych stanów. — Oprócz zwykle używanych nabożeństw na cały rok, tudzież Różańców, Koronek, Stacyj Męki Pańskiej, Gorzkich żali, Nieszporów na cały rok i mnóstwa modlitw i litanij do Świętych Pańskich, są także Nowenny we wszystkich potrzebach, a zwłaszcza Nowenna o błogosławieństwo dla Unji, o zgodę i miłość bratnią Polaków z Rusinami i t. d.

Cena książki oprawnej w półskórek . . . . 1 złr. 50 cnt.
» » » ze złocon. brzegami . 2 złr. — cnt.
» » » w doborowy szagryn 2 złr. 50 cnt.
» » » na wel. lub z okuciem 3 złr. — cnt.

Dla Czytelni ludowych, Kółek rolniczych i ludzi niezamożnych ceny u wydawcy samego zniżone.

Nowenna o miłosierdzie Boskie nad Polską. Stron. 47. Obrazków 5. Cena 10 cnt. Za 1 złr. 12 egz. franko.

X. JAN MALARZ.
7?2(7-12) **Kraków, Plac Marjacki, l. 5, II. piętro**

WILLA

na Zwierzyńcu, zbudowana z wielkim komfortem, z pięknym widokiem jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Garbarskiej, Nr. 7, w dziedzińcu. 839(1-10)

Józefa Ekierowa

udziela 836 (5-1?)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(101-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

„ANANAS" wyjdzie za tydzień!

Zamówienia przyjmuje księgarnia K. Bartoszewicza. (3-3)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

od trzech lat wychodzące w Krakowie, z licznemi dodatkami obrazowemi i powieściowemi.

Prenumerata na „ŚWIAT" wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost

w Administracji „Świata": 40. Ulica Florjańska.

Kilka kompletów z roku 1889 i 1890 można jeszcze nabyć w Administracji „ŚWIATA".

„ŚWIAT" jest najkorzystniejszem pismem dla **wszelkich ogłoszeń,** posiada bowiem najbogatszą klijentelę i dwa tygodnie leży na stołach salonów. 703(14-20)

W pięknie urządzonym lokalu

przy ul. Sławkowskiej L. 6, I. piętro, wydają się od 1-go października b. r. **śniadania, obiady i kolacje, zdrowo i smacznie** przyrządzone, po cenach dla każdego przystępnych.

Józefa Horn.

796(6-6)

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 22/10 (Bez bieżącego kuponu)	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	138	50	140	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	8	95	9	12
5% Pożyczka kraj. galic za złr. 100	102	7?	—	—
4% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	—	99	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m	103	—	104	25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	25
5% Obl. komun. „ I Emis.	10?	50	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97	—	—	—
4% „ „ II Em.	95	—	?6	—
4½% „ „ . . .	99	—	100	—
5% „ „ . . .	109	—	—	—
4% Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
4% Krol. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
5% likwid. „ . . 100	89	—	90	—

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr. Przedostatni tydzień.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(31-?)

11 losów 10 złr. 2291 Wygranych. **6 losów 5 zł. 50 ct.**

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (22-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**



Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki